

AP/277/11/88

Dział Analiz Prasowych

Październik 1988 r.

WYSYCHAJĄCA RZEKA

Prasowy alarm w sprawie produkcji i przetwórstwa mleka

Przeciętny czytelnik polskiej prasy musi odnieść wrażenie, że produkcja mleka i przetworów mlecznych jest typowym przykładem niedomagań rozchwianej gospodarki narodowej. Składają się na nie: monopolizacja, nieopłacalność produkcji, rozgałęziony system ulg i dotacji, niedoinwestowanie, niedobór środków produkcji, niski poziom wytwarzania oraz - tak jak w innych dziedzinach - umiarkowany optymizm centrali w spojrzeniu na perspektywy rozwojowe i pesymistyczna niemoc bezpośrednich producentów.

Niepokój o przyszłość sprawia, że zarówno prasa tygodniowa, jak i dzienniki centralne i terenowe często publikują materiały na temat hodowli bydła, produkcji mleka i jego przetworów i zaopatrzenia rynku w te produkty. Jedynie prasa katolicka i niektóre tygodniki społeczno-polityczne podejmują te tematy stosunkowo rzadko i w ograniczonym zakresie¹.

¹ Opracowanie obejmuje okres od stycznia do września '88. Uwzględniono w nim stały zestaw tytułów: 7 dzienników centralnych, 17 terenowych oraz 23 tygodniki.

Na ogół problemy mleczarstwa są jednym z wielu omawianych elementów składających się na gospodarke żywnościową. Pokażna jest też liczba artykułów o charakterze monograficznym, dotyczących wyłącznie tego zagadnienia.

Publikacje, chociaż alarmistyczne, charakteryzują się monotonią w opisie obecnej sytuacji i poszukiwaniu dróg wyjścia z kryzysu. Większość analizowanych artykułów w jednolity sposób krytykuje stan aktualny. Jedynie w pojawiających się na łamach prasy wypowiedziach przedstawicieli spółdzielczości mleczarskiej próbuje się podważać zarzuty stawiane przemysłowi przetwórczemu lub tłumaczyć istniejący stan przyczynami niezależnymi od wytwórców.

Sposób prezentowania tematu jest mało zróżnicowany. Dominują artykuły publicystyczne i wywiady lub wypowiedzi przedstawicieli mleczarstwa, przodujących hodowców i przeciętnych rolników. Stosunkowo dużo zamieszcza się materiałów informacyjnych na temat bieżącego zaopatrzenia rynku.

Szczególnie szeroko tematykę mleka omawia prasa ZSL i tygodnik "Veto", który zamieszcza cykle artykułów krytycznych, opisując w ostrej formie niedomagania zmonopolizowanego mleczarstwa.

Należy zauważyć, że autorzy publikacji prasowych z upodobaniem stosują różnorodną żonglerkę liczbami, dokonując skomplikowanych, często efektownych porównań statystycznych zaciemniających w niektórych przypadkach obraz sytuacji. Dotyczy to zarówno pogłowia bydła, ilości pasz, produkcji mleka, jak i wyrobów mleczarskich, nakładów inwestycyjnych, opłacalności produkcji. Wszystko to oczywiście w skali kraju. Nie można powiedzieć, że prezentowane przez nich dane liczbowe w różnych konfiguracjach są nieprawdziwe, niemniej jednak np. zestawienie danych w dwóch publikacjach, w stosunkowo krótkim okresie i w tym samym dzienniku powoduje chaos w odbiorze informacji².

² "Dziennik Ludowy", 26.04.88 - "W roku 1986 przez zlewnie <<przepłynęło>> o ok. 1 mld litrów mleka mniej niż dwa lata wstecz"; "Dziennik Ludowy", 3.06.88 - "W 1985 roku mleczarnie otrzymały 11,1 mld litrów białego surowca. W dwa lata później trafiło do nich już tylko 10,7 mld litrów". Być może jedne cyfry oznaczają skup, inne produkcję lub przerób mleczarski. Być może "przepłynięcie" przez zlewnie nie oznacza otrzymania przez mleczarnie lub jeden rok (1984 albo 1987) był przełomowy w produkcji mleka. Niemniej jednak informacja taka, niezbyt precyzyjnie określająca, czego dotyczą liczby, pobudza do różnorodnych refleksji i wątpliwości.

Zaskakują też różnice w ocenach sytuacji dokonywanych przez lidera polskiego mleczarstwa prezesa CZSM1. W dwóch wystąpieniach w ciągu niecałych czterech miesięcy przechodzi on od umiarkowanego optymizmu w spojrzeniu na perspektywy rozwojowe mleczarstwa do pesymizmu, przedstawiając tezy o załamaniu zrównoważonego dotychczas rynku mlecznego i konieczności zdecydowanego przeciwdziałania temu³.

Punktem wyjścia ocen sytuacji w produkcji mleka są z reguły aktualne tendencje w hodowli bydła. Bieżące oceny różnią się między sobą jedynie stopniowaniem istniejącego zagrożenia. Ich autorzy dla zilustrowania zagadnienia posługują się liczbami, które bezlitośnie odzwierciedlają lawinowe zmniejszanie się pogłowia bydła w całym dziesięcioleciu 1978-1988 i relatywnie mniejsze, ale również stałe - produkcji mleka. Akcentują przy tym, że liczba krów w gospodarstwach chłopskich (83% produkcji mleka) nie osiąga obecnie stanu z roku 1947, gdy w kraju było o 14 milionów obywateli mniej. Spadek pogłowia krów jest, według autorów, tak znaczny, że już obecnie zostały podważone podstawy reprodukcji stada podstawowego, a co za tym idzie utrzymania lub zwiększenia produkcji mleka⁴.

Przyczyn aktualnej sytuacji poszukują publicyści w warunkowaniach ekonomicznych i produkcyjnych. Negują lansowaną przez administrację gospodarczą tezę o możliwości radykalnego rozwiązania problemu produkcji mleka technicznym zabiegiem - przez podwyżkę cen skupu. Podkreślają konieczność zaniechania "centralnego, ręcznego sterowania rozwojem chowu i hodowli bydła"⁵ - skrajnym tego przykładem była realizowana w latach 1971-1981 koncepcja "fabryk mleka". Zdaniem publicystów sytuacja na przykład w "mlecznym pierścieniu wokół Warszawy" po latach marnotrawienia środków finansowych i wyniszczeniu ogromnej liczby krów wróciła obecnie do punktu wyjścia. Do fiaska tej koncepcji przyznaje się dziś nawet resort rolnictwa twierdząc, że "przyroda nie znosi nakazów"⁶.

³ "Dziennik Ludowy", 11.03.88 - wywiad z prezesem CZSM1; "Dziennik Ludowy", 1.09.88 - wypowiedź prezesa CZSM1 na III Plenum NK ZSL.

⁴ "Odrodzenie", nr 7,9/88; "Dziennik Polski", 19.02.88.

⁵ "Ład", nr 29/88.

⁶ "Odrodzenie", nr 15/88.

Jako podstawowe problemy w hodowli bydła wymienia się braki paszowe, warunki higieniczne i zdrowotne, stan budynków inwentarskich i uciążliwość tej produkcji.

Dostępność i jakość pasz determinuje mleczność krów, a zatem i opłacalność produkcji. Podkreśla się, że w wielu regionach kraju nie brakuje pasz naturalnych, ale konkurencyjność innych upraw powoduje masową ucieczkę rolników od hodowli bydła⁷. Wszędzie odczuwa się niedobór pasz przemysłowych, a niektóre ich rodzaje dostępne czasami charakteryzują się złą jakością. Nierealizowanie planów importu wysokobiałkowych składników pasz powoduje, że nadzieje na zwiększenie mleczności krów można zaliczyć do tzw. pobożnych życzeń⁸.

Sytuacja higieniczna i zdrowotna krów jest zła. Kontrole sanitarno-weterynaryjne w gospodarstwach wykazują poważne zaniedbania⁹. Zdawałoby się to potwierdzać lansowaną w latach poprzednich koncepcję, że zmniejszenie się pogłowia jest efektem selekcji stada przez eliminację najgorszych sztuk. Jednakże w części PGR i RSP objętych kontrolą odsyłano do rzeźni nawet 30% stada rocznie, a przeciętny okres hodowli zwierząt wynosił 3-4 lata i był co najmniej dwukrotnie krótszy od pożądanego. Tezy o selekcyjnym charakterze zmniejszania pogłowia nie znajdują więc potwierdzenia w faktach¹⁰.

Na stan higieny, a tym samym kondycję i wydajność krów istotny wpływ mają warunki bazy produkcyjnej. Tymczasem średni wiek obór w PGR-ach wynosi 50 lat. Ocenia się, że również w gospodarstwach indywidualnych budynki inwentarskie nie są w lepszym stanie. Autor jednego z opracowań stwierdza, że "W ostatnich trzydziestu latach wybudowano wiele obiektów inwentarskich z rozwiązaniami funkcjonalnymi godnymi ubiegłego stulecia"¹¹. Wiele obór licencyjnych stało się "grobowcem krów". Obecnie część z nich przemianowano na magazyny lub przetwórnie owocowo-warzywne¹².

7 "Związkowiec", nr 38/88; "Rzeczpospolita", 27.04.88; "Słowo Polskie", 12.02.88.

8 "Życie Gospodarcze", nr 19/88; "Dziennik Ludowy", 26.04.88.

9 "Odrodzenie", nr 15/88.

10 "Dziennik Ludowy", 26.04.88.

11 "Ład", nr 29/83.

12 "Odrodzenie", nr 15/88.

Hodowla bydła jest procesem pracochłonym i wymagającym rytmiczności. Stąd trudno znaleźć chętnych do tej pracy w gospodarce uspołecznionej (w połączeniu z feminizacją zawodu) i małe nią zainteresowanie w gospodarstwach indywidualnych. Dodatkowym utrudnieniem jest niewielkie (lub żadne) zmechanizowanie prac¹³.

W ocenie autorki jednej z publikacji, "Równia, po której pogłowie bydła zjeżdża w dół, zachowuje od początku lat osiemdziesiątych niemal jednakową stromiznę. W jej złagodzeniu pomóc miały podjęte w marcu 1986 roku decyzje Prezydium Rządu, dotyczące zwiększenia opłacalności chowu bydła mlecznego, rozszerzenia kredytów na modernizację obór i zakup niezbędnego sprzętu, nabywania jałówek hodowlanych, zwalczania jałowości, zwiększenia importu dojarek(...) Minęły dwa lata, a kąt nachylenia równi niewiele zdaje się zmieniać"¹⁴.

Elementem, który mógłby w istotny sposób wpłynąć na zwiększenia hodowli, jest jej opłacalność rozumiana jako stosunek do cen środków produkcji, do cen innych produktów rolnych, do zaangażowania pracy w tę produkcję czy możliwości nabywania sprzętu i pasz. Reprezentowane w tej kwestii przez publicystów i samych hodowców stanowiska są jednoznaczne - hodowla opłaca się przy wysokiej mleczności krów. Trudno ją jednak osiągnąć przy istniejących brakach w bazie i zaopatrzeniu, przy tym obliczenia matematyczne wskazują na całkowitą nieopłacalność przeciętnej hodowli (zarówno w gospodarce uspołecznionej, jak i indywidualnej)¹⁵.

Wśród alarmujących wypowiedzi spokojem wyróżnia się jedynie ocena dokonana przez prezesa CZSMI: "Efekty działań, które już zostały podjęte, ujawnią się w pełni w roku bieżącym i latach następnych (...) Sytuacja, w jakiej znalazła się hodowla krów i produkcja mleka, jest znana i doceniana przez czynniki rządowe, a to pozwala oczekiwać, że nasze postulaty, mające na celu jej poprawę, będą sukcesywnie - w miarę możliwości - realizowane"¹⁶. Autor tej wypowiedzi stwierdził też, że "udało się za-

13 "Ład", nr 29/88.

14 "Dziennik Ludowy", 26.04.88.

15 "Związkowiec", nr 27,30,38/88; "Trybuna Opolska", 10.08.88; "Słowo Ludu", 26.09.88; "Gazeta Pomorska", 26.09.88; "Słowo Polskie", 12.02.88; "Dziennik Ludowy", 2.05.; 12.08.88.

16 "Dziennik Ludowy", 11.03.88. Ostrożny optymizm przejawia również publicysta "Trybuny Ludu", 7.09.88.

hamować tendencje spadkowe w chowie krów", co jest sprzeczne z danymi opublikowanymi w innych artykułach¹⁷. Zdaniem publicystów, zakres działań pobudzających zwiększa się, ale rezultaty nadal są niewystarczające (mimo pozytywnych ocen resortu rolnictwa)¹⁸.

Plan skupu mleka w 1987 roku został wykonany¹⁹, niemniej w roku 1986 jego produkcja w stosunku do roku 1984 zmniejszyła się o 1 miliard litrów, czyli o 6%, a sprzedaż o 9%²⁰. Autorzy opracowań akcentują przy tym niską mleczność krów, których cechy genetyczne umożliwiają osiągnięcie "rekordów", a średnia wydajność 4500 litrów powinna być w miarę łatwo osiągalna (obecnie 3000 l). W tym kontekście szczególne znaczenie przypisuje się zagadnieniom uszlachetniania stada przez inseminację. Głoszone są opinie, że przymusowa inseminacja powinna objąć całe pogłowie²¹. Jeden z publicystów zwrócił jednak uwagę na fakt, że kwestia inseminacji jest "przykładem nadgorliwości państwa we wdrażaniu na siłę, skądinąd rozsądnych rozwiązań technologicznych, co doprowadziło do opłakanych skutków". Należy przede wszystkim przekonać hodowców, że inseminacja jest skutecznym sposobem podwyższania mleczności krów²². Ostrożny optymizm w zakresie zwiększenia mleczności krów można zaobserwować jedynie w wypowiedzi prezesa Związku Hodowców Bydła, który stwierdza, że przybywa producentów dających poważne ilości mleka²³.

Obok pozysku mleka zasadniczym problemem jest jego jakość. Pogarsza się ona - według ocen prasowych - w miarę wydłużania "łańcucha mlecznego", na trasie rolnik - zlewnia - transport - mleczenia. Co prawda w opinii mleczarzy jakość produktu ostatecznego jest zgodna z polską normą (odbiegającą od kiedyś obowiązujących, gorszą niż np. w ZSRR), lecz nie odpowiada oczekiwaniom odbiorców²⁴. W ocenie publicystów podstawowym problemem

17 "Życie Gospodarcze", nr 14,33/88; "Odrodzenie", nr 7/88.

18 "Życie Gospodarcze", nr 33/88.

19 "Dziennik Ludowy", 11.03.88 - wywiad z prezesem CZSM1.

20 "Dziennik Ludowy", 26.04.88.

21 "Dziennik Ludowy", 22.08.88.

22 "Ład", nr 29/88.

23 "Dziennik Ludowy", 2.05.88 - wywiad z prezesem Związku Hodowców Bydła.

24 "Związkowiec", nr 30/88; "Sztandar Młodych", 4.07.88.

w uzyskaniu wyrobów wysokiej jakości jest nieczystość "łańcucha" oraz "zmęczenie" mleka w trakcie procesu produkcji, a nie słabość norm.

Przeprowadzane kontrole ujawniają brak higieny już w momencie dostaw mleka do zlewni. Sami rolnicy twierdzą z kolei, że normy jakościowego odbioru mleka w skupie są stosowane dowolnie i wynikają z widzimisię pracowników odpowiedzialnych za klasyfikację. Szczególnie rażące są przy tym nagmine praktyki zlewania mleka różnych klas do jednego zbiornika²⁵. Monopol skupu powoduje, że sytuacje takie prowadzą do konfliktów między rolnikami i pracownikami skupu, a incydentalnie do kolizji z kodeksem karnym²⁶.

Kolejnym etapem "psucia" mleka jest jego transport ze zlewni do mleczarni. Mleczarze argumentujący, że wożenie mleka jest tańsze od wożenia pasz, nie biorą pod uwagę faktu, że w transporcie mleko traci na wartości, następuje jego "zmęczenie". Autorzy publikacji i hodowcy są zdania, że do transportu nadaje się mleko już przetworzone, a nie takie, które wymaga dopiero przerobu²⁷.

"Zmęczone", często zanieczyszczone mleko trafia - w ocenie publicystów - do mleczarni niedoinwestowanych, zdekapitalizowanych, pracujących przy wykorzystaniu maksimum możliwości, nie zapewniających higieny przerobu. W tych kwestiach opinie przedstawicieli mleczarstwa i publicystów są zresztą z reguły zbieżne. Sytuacja w przetwórstwie mleka jest - ich zdaniem - kolejnym przykładem "krótkiej kołdry" w przedsiębiorstwach pracujących na potrzeby rynku wewnętrznego. Mleczarze argumentują, że niezależnie od ich pracy na jakość produktu końcowego wpływają trzy elementy: niedobór masła, które zmusza do odchudzania mleka i innych wyrobów, brak aseptycznych opakowań i niedostateczne zaopatrzenie rynku w inne artykuły żywnościowe, co wymusza produkcję ponad możliwości technologiczne²⁸.

²⁵ "Związkowiec", nr 30/88; "Rzeczpospolita", 25.01.88.

²⁶ "Gazeta Lubuska", 27.09.88.

²⁷ "Odrodzenie", nr 15/88; "Dziennik Ludowy", 2.05.88.

²⁸ "Życie Gospodarcze", nr 32/88; "Dziennik Ludowy", 11.03; 1.09.88.

Prasa nie neguje przytoczonych argumentów, podaje jednak wiele przykładów bałaganu, niechlujstwa, marnotrawstwa, czego nie można już przypisać czynnikom obiektywnym. Szczególnie raziące były wyniki kontroli przeprowadzonych w zakładach mleczarskich w ramach akcji "Wiosna '88". Na 295 kontrolowanych zakładów jedynie w 10 nie stwierdzono uchybień²⁹. Efektem zaniedbań bywa również zanieczyszczenie środowiska przez mleczarnie nie mające oczyszczalni ścieków.

Część artykułów prasowych koncentruje się na przedstawieniu różnorodnych inicjatyw związanych z produkcją mleka i jego przetworów. Pisze się o staraniach o uruchomienie produkcji polskiej "Humany"³⁰, reklamuje się "rewolucyjny system żywienia zwierząt" - FARMLINE³¹. Informuje się też o próbach podjęcia "pionierskich" inicjatyw - uruchomienia produkcji krajowych linii serowarskich dla mleczarń, gdyż okazuje się, że dotychczas takich nie wytwarzamy³². Takie cząstkowe (w skali kraju marginesowe) działania nie przesłaniają - w opinii większości publicystów - dwóch podstawowych dla przyszłości mleczarstwa tematów: istniejącego monopolu na skup i produkcję oraz systemu dotacji do produkcji mleczarskiej.

W kwestii dotacji publiczności są zgodni - produkty mleczarskie są dotowane na całym świecie i muszą być dotowane w Polsce. Wartość ich spożycia dla zdrowia społeczeństwa równoważy pokaźne kwoty, które budżet państwa musi asygnować dla opłacalności tej produkcji. Zgodni są również w kolejnej ocenie - nasz system dotacji jest tak skonstruowany, że "z tej puli można pokryć wszystko - bylejąkość, marnotrawstwo, a także skutki błędów organizacyjnych"³³.

Zdaniem prasy, w obecnej sytuacji nie jest możliwe dokonanie ocen gospodarności poszczególnych zakładów. Przy stosowanym systemie dotowania o asortymencie i wielkości pro-

29 "Słowo Ludu", 22.09.88; "Przegląd Tygodniowy", nr 37/88; "Dziennik Ludowy", 26.05; 15.06.88; "Gazeta Pomorska", 12.09.88.

30 "Dziennik Ludowy", 11.07.88.

31 "Słowo Powszechne", 5.05.88.

32 "Dziennik Ludowy", 7.06.88.

33 "Polityka", nr 34/88.

dukcji decyduje żonglerka tabelami przez księgowych, a nie potrzeby rynku. Twierdzi się, że obowiązuje tu reguła: im wyższe koszty, tym pokaźniejsze dofinansowanie, co "w mleczarstwie stanowi istny pomnik bezsensu"³⁴. Przy takim skonstruowaniu obowiązującego systemu wszelkie działania mające na celu unocześnienie i ekonomizację produkcji stanowią właściwie hobby dyrektorów poszczególnych zakładów, gdyż nie dają żadnej korzyści przedsiębiorstwom i ich załogom. Zwłaszcza że mleczarniom "z trzech <<S>> pozostaje jedynie Samodzielna Sprzedaż Serwatki"³⁵.

Stanowisko CZSMI w kwestii dotacji jest następujące: powinny być one jednolite, przedmiotowe, gdyż umożliwi to obniżanie kosztów i wymusi ekonomizację produkcji³⁶. Taki system - zdaniem publicystów - może jednak doprowadzić do kombinacji asortymentowych, zaniżania planów dla uzyskiwania premii regulaminowych i innych gratyfikacji³⁷.

Autorzy opracowań zgłaszają stosunkowo niewiele propozycji zmian systemowych. Jedną z nich jest koncepcja dofinansowywania indywidualnego przez bony kierowane do obywateli, tak jak w Stanach Zjednoczonych. Zastosowanie tej metody mogłoby się przyczynić do unormowania stosunków ekonomicznych w zakładach mleczarskich, do urealnienia kosztów wytwarzania mleka. "Nie adresowane dotacje do cen żywności przypominają hydrę, której ramiona szybko odrastają po każdym przycięciu"³⁸. Do wad tej propozycji należy zaliczyć biurokrację, możliwość nadużyć i potrzebę stałej modyfikacji systemu.

Dotacje do produkcji mleczarskiej umacniają monopol spółdzielczości mleczarskiej na skup, transport i przetwarzanie mleka. Jest to w zasadzie jedyny monopol w gospodarce rolnej, wobec którego bezradny czuje się nawet resort rolnictwa. Minister Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, deklarując poparcie centrali dla nowych wytwórców podejmujących produkcję mleczarską, zauważa jednocześnie, że spółdzielczość skupia prak-

34 Tamże.

35 "Dziennik Ludowy", 14.06.88; "Polityka", nr 34/88.

36 "Dziennik Ludowy", 14.06.88.

37 "Polityka", nr 34/88.

38 "Życie Gospodarcze", nr 17/88.

tycznie wszystkich producentów, a metody dotowania umacniają ten stan faktyczny. Szef resortu deklaruje poparcie nowatorskich inicjatyw przez zakup kilku linii przetwórczych mleka dla nowych wytwórców i świadomość konieczności zmian w funkcjonowaniu spółdzielczości mleczarskiej³⁹.

Racje publicystów w kwestii zwalczania monopolu mleczarskiego zostały sformułowane przez dziennikarza w postaci trzech pytań do ministra rolnictwa:

- kto osobiście odpowiada za tę mleczną wpadkę?
- kiedy wreszcie monopolistyczna struktura mleczarstwa zostanie naprawdę rozbita?
- kiedy i jakimi sposobami dojdziemy do tego, że powszechnie będziemy pili mleko tak dobre, jak obecnie z Baniochy?⁴⁰.

"Monopoliści" bronią się przed zarzutami prasy twierdząc, że spółdzielczość właśnie się rekonstruuje i dostosowuje do II etapu reformy gospodarczej. Dokonano atestacji stanowisk pracy i przeglądu struktur, ograniczono o 50% zatrudnienie w wojewódzkich związkach, które przestają być władzą, a będą świadczyć usługi i prowadzić własną działalność gospodarczą⁴¹. Stanowisko to nie przekonuje jednak publicystów. Ich zdaniem, spółdzielczość mleczarska jest spółdzielczością jedynie z nazwy, a jej aparat skutecznie "kontroluje" producentów. Przedstawiane przez CZSM1 koncepcje przemian wewnętrznych zostały ocenione jako działania pozorne⁴².

Wielu publicystów dostrzega napięcia wewnątrz samej struktury monopolu mleczarskiego, na linii jednostki podstawowe - wojewódzkie związki. Jako przykład wymienia się Zamojską Spółdzielnię Mleczarską, która wystąpiła ze swojego wojewódzkiego związku. Konsekwencją tego były setki represji (np. 250 kontroli w ciągu 4 lat) nie tylko ze strony koncernu mlecznego, ale także tych, którzy wspierają istniejącą strukturę, łącznie z

39 "Rzeczpospolita", 9.09.88.

40 "Życie Gospodarcze", nr 39/88.

41 "Dziennik Ludowy", 10.05.88; "Życie Warszawy", 3.10.88.

42 "Ład", nr 29/88; "Polityka", nr 4/88; "Odrodzenie", nr 8/88.

instancjami partyjnymi, administracyjnymi oraz jednostkami urzędu spraw wewnętrznych i prokuratury. Jak stwierdza prezes spółdzielni: "... miałem już wszystkiego dosyć. Pod bramą mleczarni pełnił bez przerwy dyżur milicyjny gazik. Próbowano mnie złapać na alkohol pity w miejscu pracy i na tzw. prezenty"⁴³. Równocześnie usiłowano doprowadzić do bankructwa spółdzielni. Od trzech lat toczy się walka o ukaranie chętnych do złamania monopolu. Po takich przykładach amatorów do podejmowania heroicnych bojów jest niewielu (Zamość, Radom)⁴⁴. Zdaniem prasy, szczególnie pouczający jest przykład spółdzielni w Kutnie, która wystąpiła z WZSMI w Płocku. Zgodnie z precedensową uchwałą CZSMI, otrzymała nakaz wnoszenia dodatkowych opłat z tytułu zwiększenia zakresu czynności centrali⁴⁵.

Inna sytuacja zaistniała w województwie białkopodlaskim, gdzie związek wojewódzki skupiał jedynie trzy spółdzielnie i po wystąpieniu jednej z nich statutowo ulega obecnie likwidacji. Charakterystyczna jest w tym przypadku wypowiedź w prasie urzędowego jeszcze prezesa wojewódzkiego związku na temat celowości istnienia tego organu: "Związek Wojewódzki był historycznym dorobkiem spółdzielczości mleczarskiej w naszym regionie, współtwórcą polityki mleczarskiej, a także chronił interesy rolników i konsumentów. Teraz tego zabraknie i - chociaż nie jestem zwolennikiem utrzymania starych struktur za wszelką cenę - uważam, że w obecnej sytuacji spółdzielczości mleczarskiej nie wyjdzie to na dobre"⁴⁶.

Według ocen dziennikarskich, CZSMI dzielnie odpiera ataki na swoją monopolistyczną pozycję. Koszty utrzymania jego aparatu w znacznej części ponosi społeczeństwo. Centralę zasilają wpływy z szeregowych spółdzielni, które z kolei zawyżają koszty swego działania (zgodnie z uchwałą CZSMI). Wygospodarowane w ten sposób środki przekazują centrali, otrzymując refundację z dotacji budżetowych⁴⁷.

43 "Odrodzenie", nr 25/88.

44 "Życie Gospodarcze", nr 2/88; "Odrodzenie", nr 25/88.

45 "Polityka", nr 34/88.

46 "Dziennik Ludowy", 15.08.88.

47 "Polityka", nr 34/88; "Sztandar Ludu", 30.03.88; "Związkowiec", nr 30/88.

Nowe kanony polityki rolnej przyjęte w 1983 roku przez wspólne Plenum (XI) KC PZPR i NK ZSL dały pozytywny impuls rolnictwu, ale "wiele przesłanek wskazuje na to, że te pozytywne tendencje nie mają jednak cech trwałości, a październikowa polityka rolna <<zużywa się>> i wymaga nowych bodźców"⁴⁸. Mleczarstwo powinno więc "wejść w reformę".

Znając dotychczasowe losy II etapu reformy gospodarczej, trudno dzisiaj o szczególny optymizm. Casus Zamojskiej Spółdzielni Mleczarskiej potwierdza, że przeciwników jest wielu i są oni silni. Jednak analiza prasy pozwala przypuszczać, że przełamanie mlecznego impasu byłoby możliwe. Postęp w tej dziedzinie mógłby uwiarygodnić poczynania nowego rządu. Rząd z kolei potrzebuje sukcesu. Można spróbować znaleźć go w rolnictwie. Czy jednak może być ono enklawą przemian w nie zreformowanej gospodarce?

⁴⁸ "Odrodzenie", nr 7/88.